

# Balkon w mieście W.

Pod balkonem nieistniejących kochanków  
w mieście W. stoi mój ulubiony poeta,  
jeszcze czarnowłosa i szczupły,  
uśmiecha się do mnie, ledwo co urodzonej,  
jest rok 1961.

Za 20 lat będzie najślynniejszym  
emigrantem z okolic Wilna,  
ekspertem od spraw pozaziemskich  
i przyziemnych drobiazgów.

Na zdjęciu z 1995 roku  
trzymam rękę na piersi Julii,  
na szczęście, na nową miłość,  
która przydarzy się wkrótce  
na przekór zapisom w gwiazdach  
i kamieniom gotowym do rzutu.

Romeo. Miłość. Bóg.  
Ich balkon w mieście W., a pod nim  
pielgrzymi czyli szaleńcy, którzy  
przez całe życie tropią  
ślady Nieobecnego.

Jest świeżo po deszczu,  
tyle wiem na pewno.  
Zaglądam w "łagodne oko błękitu"  
i czekam na gwiazdę lub kamień...

\*

11 stycznia 2006